Rok X. Nr. 258 Sosnowiec, sobota 21 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Nafta — to broń Anglji
w konflikcie włosko-abisyńskim

PARYŻ, 20. 9. (wł.) „Echo de Paris" donosi z Londynu, że dowództwo floty angielskiej jest przekonane, iż uda się w zupełności obezwładnić Włochy przez odcięcie dowozu nafty. — Tym zamiarom odpowiadają ruchy floty brytyjskiej. Zamknięcie kanału Sueskiego odcięłoby linję naftową prowadzącą przez zatokę Perską z Abadan, a straż nad wybrzeżem palestyńskiem i w Haifie zamyka dowóz nafty z Iraku.

Nawet gdyby Włochy miały pokonać te trudności, anglicy mogą łatwo zatkać źródło nafty w Mossulu. Celem uniemożliwienia dostawy nafty z Kaukazu zostały podjęte rokowania z Turcją w sprawie zamknięcia Dardaneli.

Wszystkie te kroki zamykają drogę wodną do Włoch, ale nie mogą zapobiec dostawie nafty drogą lądową oczywiście jeśli państwa sąsiadujące w Włochami wbrew zakazom ligi narodów podejmą się dostawy nafty dla Włoch.

DYMISJA LAVALA?

GENEWA, 20. 9. (wł.) W Genewie krąży moc plotek, które podawane są w formie bardzo kategorycznej, co jednak bynajmniej nie znaczy, że odpowiadają prawdzie.

Mówi się między innymi o możliwości rychłej dymisji Lavala, który nie będzie chciał zerwać przyjaźni z Włochami, a będzie musiał stanąć po stronie Anglji.

Dziennik szwajcarski „Le Travail" podał wiadomość o ewentualnej abdykacji Wiktora Emanuela, nie chcącego jakoby ponosić odpowiedzialności za skutki wojny.

PRASA WŁOSKA KRYTYKUJE STANOWISKO ANGLJI.

RZYM, 20. 9. PAT. Mussolini dziś popołudniu przyjął ambasadora Francji Chambruna. Prasa włoska — jak pisze Havas — bardzo ostro krytykuje stanowisko W. Brytanji.

„Piccolo" pisze, nikt nie może zaprzeczyć, że Włosi nie mają prawa do Abisynji, nikt nie może przeciwstawić się Włochom, nawet okręty brytyjskie. „Tevere" podkreśla, iż Włochy nigdy nie były wrogami Anglji. — „Messagero", omawiając propozycje komitetu pięciu, oświadcza: uczyniono wszystko, by sprawa solidarności stała się trudna i skomplikowana.

ZAMKNIĘTY PORT.

GIBRALTAR, 20. 9. Krążownik brytyjski „Exter", który przybył tu z Anglji, zamknął wejście do portu za pomocą sieci metalowej.

Rozbiór Abisynji między Włochy i Anglję

RZYM, 20. 1. Paryski dziennik „Le Jour" proponuje sensacyjny sposób rozwiązania sprawy Abisynji.

„Le Jour" twierdzi, że należy rozróżnić dwa zupełnie odrębne kraje, tj. Abisynję i Etjopję. Władca Abisynji bezprawnie i bezpodstawnie stara się uchodzić za władcę Etjopji, Abisynja bowiem, to tylko środkowa część Etjopji, kraj położony dokoła Addis-Abeby.

Podczas, gdy Abisynja stanowi rzeczywistą ojczyznę negusa i nie można mu nad nią odbierać władzy, to pozostałe kraje są bezpańskie i mogą być poddane temu, kto w nich zaprowadzi porządek. Anglja chce otrzymać dzielnice Etopji nad jeziorem Tana, Włochy zaś południowo-wschodnie z Harrarem i Ogadenem. Powinny się zatem zgodnie podzielić.

Koleje tańsze o 25 proc.
w ruchu podmiejskim do 80 klm.

WARSZAWA 20.9. Ministerjum komunikacji od dłuższego już czasu opracowuje nową, zniżoną taryfę dla ruchu osobowego na kolejach.

Prace te są już na ukończeniu i w niedługim czasie nowa taryfa zacznie obowiązywać.

Jakie da ona korzyści pasażerowi? Nowy system opłat obniży cenę biletów przy przejazdach na odległość do 80 kilometrów o 25 proc. Stanie się to w ten sposób, że zniesiona będzie przy tych odległościach taryfa dalekobieżna, natomiast pozostawiona będzie taryfa podmiejska.

Zniżka taryfy już w mniejszej skali obejmie wszystkie miejscowości, położone w odległości 180 kilometrów od stacji wyjazdowej. Dopiero przy odległościach ponad 180 kilometrów taryfa obecna pozostanie bez zmiany.

Dla pasażerów w ruchu podmiejskim wprowadzone będzie udogodnienie w postaci biletów powrotnych.

Pasażerowie pociągów dalekobieżnych będą także mieli udogodnienie przez zatamowanie dostępu do tych pociągów — pasażerom ruchu podmiejskiego. Będzie to osiągnięte przez skasowanie postojów pociągów dalekobieżnych w strefach podmiejskich. Pozwoli to także na przyśpieszenie biegu tych pociągów.

Poza zniżkami taryfowemi przeprowadzona będzie rewizja ulg i zniżek — w celu uproszczenia systemu.

Ulegnie także reformie system wydawania biletów okresowych. Prawdopodobnie pozostawione będą tylko bilety miesięczne i tygodniowe.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 20.9. W dzisiejszem ciągnieniu padły następujące wygrane:

10.000 na n-ry: 21890 32722 10932 32366 34935 78427 79166 116104.

5.000 na n-ry: 65773 76523 82193 103264 151764 165373.

2.000 na n-ry: 8825 34744 53536 59423 59523 59870 61981 87064 106895 106502 108585 110654 114230 114542 130044 133737 143633 161273 180948 181239.

1.000 na n-ry: 8110 10865 25038 25310 30789 32649 40580 44135 53375 54462 69237 71902 72396 77475 79222 123647 134473 136295 137686 141698 89279 89671 91987 105499 112354 118637 148729 151377 152892 160741 161902 176569 177998 181078 181093 182609 184994.

Zjazd higjenistów polskich

KATOWICE, 20. 9. (wł.) Dziś rozpoczęły się w Katowicach obrady dziesiątego zjazdu higjenistów polskich, przy udziale około 100 delegatów z całego kraju.

Między innymi na zjeździe obecny był wicemin. opieki społecznej dr. E. Piestrzyński.

Otwierając zjazd wicemin. Piestrzyński wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem zabrał głos wicewojewoda dr. Saloni.

Skolei witali zjazd wiceprezydent miasta Szkudlarz, dr. Nowak im. śląskiej izby lekarskiej i dr. Trawiński w imieniu tow. lekarskiego w Sosnowcu. Na zjeździe, który potrwa trzy dni, wygłoszonych zostanie szereg referatów.

Urzędowe ogłoszenie w[yników] wyborów do sejmu i senatu

WARSZAWA, 20.9. Generalny komisarz wyborczy, sędzia Giżycki rozesłał 294 pism poleconych, zawierających legitymacje prowizoryczne dla posłów i senatorów, wybranych w dniach 8 i 25 bm. do ciał ustawodawczych.

W liczbie tej jest 24 pism do posłów sejmu śląskiego.

Najpóźniej, dnia 27 bm. nastąpi wyznaczenie przez pana prezydenta Rzplitej 32 senatorów nominatow — i wówczas zakończone zostaną wszystkie akty wyborcze do izb ustawodawczych ustawowo przewidziane.

Dzisiaj popołudniu ukazał się kolejny numer Monitora Polskiego. W numerze tym ogłoszone zostały wyniki wyborów do sejmu i senatu oraz wyniki wyborów do sejmu śląskiego, które jak wiadomo odbyły się jednocześnie z wyborami do sejmu.

—oOo—

Za duszę ś. p. gen. Stachiewicza

WARSZAWA, 20.9. Dziś zrana w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. generała brygady Jujlana Stachiewicza, brata obecnego szefa sztabu głównego. Na nabożeństwie obecny był p. premjer Sławek, członkowie rządu oraz liczni przedstawiciele generalicji i wojskowości.

—oOo—

Demontowanie dział na chińskich okrętach

SZANGHAJ, 20.9. PAT. Dziennik „Chi-Pao" donosi, że żandarmerja japońska w Cin-Wan-Tau zdemontowała działa na dwóch chińskich krążownikach celnych, stojących w jednym z portów u brzegów prowincji Ho-Pei. Następnie władze japońskie bez podania jakichkolwiek powodów wydały cłu dowódcom krążowników rozkaz natychmiastowego opuszczenia portu. Dziennik zaznacza, że chodzi tu o krążownik chiński, który w ostatnich miesiącach uprawiał na szeroką skalę szmugiel.

—oOo—

Sosnowiczanin
okradziony w Katowicach

Podczas nadawania przesyłek ekspresowych na dworcu kolejowym w Katowicach skradziono wczoraj kupcowi Janowi Nowakowi zam. w Sosnowcu przy ul. Legjonów 24, teczkę skórzaną, zawierającą 44 weksle na sumę 16.400 zł., wystawione in blanco przez Emilję Klonównę i Salę Bernbach. Ponadto w teczce znajdowały się różne dokumenty i legitymacje.

—oOo—

Polska—Węgry 1:1

KATOWICE, 20. 9. (wł.) Dziś na kortach Pogoni rozpoczął się mecz tenisowy Polska — Węgry.

W pierwszych spotkaniach: Szigetti pokonał Tłoczyńskiego 6:4, 11:3, 6:4.

Hebda zwyciężył Grabowitza 1:6, 6:4, 8:6, 6:0.

Po pierwszym dniu stan meczu 1:1.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

CZY 75-LETNI KSIĄŻĘ PSZCZYŃSKI JEST OJCEM, CZY TEŻ DZIADKIEM JEDNOROCZNEJ DZIEWCZYNKI

PSZCZYNA, 20. 9. W sądzie grodzkim w Pszczynie toczyła się ciekawa sprawa o ustalenie ojcostwa w rodzinie książąt Pszczyńskich.

W r. 1934 książę Pszczyński ojciec, liczący 75 lat, rozwiódł się w Berlinie ze swoją drugą żoną Klotyldą. Z rozwódką ożenił się w kilka miesięcy później jego najmłodszy syn hr. Hochberg. W tym czasie przyszła na świat córeczka Jadwiga hr. Hochberg, która dzisiaj liczy jeden rok.

Powstał więc spór o to, kto jest ojcem dziewczynki — stary książę Pszczyński, czy syn? Początkowo sprawa toczyła się przed sądem grodzkim w Pszczynie, a obecnie przekazana została sądowi okr. cywilnemu w Katowicach.

Opiekunem Jadwigi hr. Hochberg zamianowany został jeden z adwokatów pszczyńskich, który będzie prowadził sprawę w sądzie katowickim.

STANY ZJ. PRZERZUCĄ SWĄ OLBRZYMIĄ FLOTĘ NA OCEAN ATLANTYCKI.

WASZYNGTON, 20. 9. W środę oświadczył minister wojny Swanson przedstawicielom prasy, że na wypadek wojny włosko - abisyńskiej, flota jest przygotowana, aby przerzucić okręty wojenne z Pacyfiku na Atlantyk, celem ochrony żeglugi amerykańskiej. Ostatecznie rozstrzygnięcia w tej sprawie nie zapadną jednak przed wybuchem wojny.

Minister dodał, że spodziewa się ciągle jeszcze, iż do wojny nie przyjdzie.

PARLAMENT DOMAGA SIĘ RADYKALNEJ WALKI Z BEZROBOCIEM W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 20. 9. Kluby parlamentarne partji socjal - demokratów czeskich, socjal - demokratów niemieckich, narodowych socjalistów i czeskich katolików — przedłożyły rządowi Czechosłowacji rezolucję, domagającą się przeprowadzenia inwestycyj w wysokości 2—3 miljardów koron, celem zmniejszenia bezrobocia.

Potrzebne na ten cel fundusze powinien rząd, według projektodawców, uzyskać z nowej pożyczki wewnętrznej.

Projektodawcy domagają się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, nowelizacji ustawy kartelowej, oraz ustanowienia rady gospodarczej.

30 MASZYN PIEKIELNYCH WYSŁANO POCZTĄ Z SALZBURGA DO LINZU.

WIEDEŃ, 20. 9. Do głównego urzędu pocztowego w Linzu nadeszło we środę w nocy 30 pakietów, adresowanych do wybitnych osobistości, jak członkowie rządu krajowego, funkcjonarjusze policji, żandarmerji itd.

Ponieważ pakiety te wyglądały podejrzanie, urząd pocztowy kazał je przenieść do osobnego magazynu, gdzie wezwany rzeczoznawca otworzył jedną z paczek. W tym momencie nastąpiła eksplozja, która zraniła lekko rzeczoznawcę.

Zaalarmowana natychmiast żandarmerja rozpoczęła śledztwo. Dotąd niewiadomo, kto wysłał te paczki, czy narodowi socjaliści, czy też komuniści. Pakiety te nadeszły z Salzburga.

ŻONY I CÓRKI ZASTAWIAJĄ Z NĘDZY.

PEKIN, 20. 9. Nędza ludności chińskiej w okolicy Pekinu stała się tak straszna, że doprowadza do najdrastyczniejszych transakcyj. Kulisi, których żony są od dłuższego czasu bezrobotne i nie mogą być utrzymywane przez mało zarabiających mężów, wpadli na pomysł zastawiania swych żon i córek.

W Pekinie powstały tego rodzaju urzędy zastawnicze, które biorą w zastaw kobiety, płacąc mężom żywych objektów zastawy większe sumy. W ciągu trzech miesięcy musi właściciel zakładu dawać kobietom urzymanie i mieszkanie, za co zobowiązuje je do wydajnej pracy.

Kilkakrotnie zdarzyło się, że zastawione kobiety nie chciały wracać do swoich mężów i ojców.

Kraj, z którego się nie powraca...

Od tygodni już daremnie wyczekuje się powrotu ekspedycji, która pod kierownictwem francuskiego porucznika Coche i anglika Roggera Frisona wyruszyła w nieznane partje wyżyny Ahaggar.

Gdy przed kilkoma miesiącami śmiali podróżnicy opuszczali ze swą karawaną Marakesz, wielu ich przyjaciół stawiało sobie pytanie: Czy uda im się wydrzeć górom Ahaggar ich ostatnią niezbadaną tajemnicę?

Od chwili, gdy znany powieściopisarz francuski Piotr Benoit w swej niezapomnianej książce p. t.: „Atlantyda“ przybrał w realne kształty legendę o tajemniczem królestwie pustyni, kwestja ta niepokoi stale rozmaitych badaczy i awanturników. Powiadają sobie oni, że jakkolwiek mocno fantastycznie brzmi opowieść o nieznanem królestwie w górach Ahaggar, to jednak podobnie, jak w każdej innej tego rodzaju wersji, i w tej musi tkwić jakieś ziarnko prawdy. Słyszy się wiele o milczących Tuaregach, dumnych, niedostępnych synach pustyni, czyta się osobliwe opowiadania o tem legendarnem królestwie gór, w którem żyje naród jasnoskóry, w którem kobiety jasnowłose i błękitnookie krążą wśród prastarych pałaców, w którem przepyszne budowle i drogocenne skarby świadczą o dawnej potędze ich właścicieli. W górach Ahaggar-u (Hoggaru), których bazaltowe skały wysoko strzelają w niebo, w owych dzikich ustroniach, z których nikt jeszcze dotąd nie powrócił, mają znajdować się, wedle opowieści Tuaregów, bajeczne wprost bogactwa. Nietylko naturalne skarby w złocie, lecz również wspaniałe produkty prastarego rękodzieła, które miały się tam zachować od tysięcy lat.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE TANCERKI...

Mniejwięcej przed 16-tu laty władze wojskowe Algieru zaalarmowane zostały wieścią o osobliwem wydarzeniu. Oto natrafiono na ślad zaginionego porucznika Lucjana Eaint Etienne.Doniesienie to przywiodło na pamięć jedną z najbardziej tajemniczych i sensacyjnych afer ostatnich czasów. Oto cztery lata przedtem porucznik Legji Cudzoziemskiej Saint Etienne zniknął tajemniczo w górach Ahaggaru. Przyjaciele jego i koledzy wiedzieli tylko, że porucznik ten zaprzyjaźniony był z pewną dziewczyną ze szczepu Tuaregów i że piękna ta kobieta nakłaniała go ciągle do tego, by wraz z nią wyprawił się w tajemnicze góry... Z kolegami swoimi por. Saint Etienne rozmawiał często o tajemnicach, które kryją dotąd jeszcze w swych niezbadanych partjach góry Ahaggaru. W garnizonie, w którym por. Saint Etienne stacjonowany był przez pewien czas przed swojem zniknięciem, spotykano go często w towarzystwie pewnej półkrwi amerykańskiej tancerki, nazwiskiem Rizi. I jej również opowiadał młody porucznik francuski wiele o swoich planach wyruszenia w tajemnicze góry... Gdy pewnego dnia por. Saint Etienne istotnie wyprawił się w góry Ahaggaru, zniknęła równocześnie tajemnicza tancerka Rizi z widowni.

PORUCZNIK X

Władze, prowadząc badania w sprawie zagadkowego losu por. Saint Etienne, natrafiły na olbrzymie trudności. Jeden z przyjaciół por. Saint Etienne, który pracował przez długi czas jako oficer w służbie wywiadowczej, podjął się wyjaśnienia zagadki. Miał on ten atut w rękach, że obznajomiony był gruntownie z językiem i zwyczajami miejscowej ludności.

Przebrany w szaty Tuarega zaczął człowiek ten wchodzić w kontakt z ludźmi, którzy od czasu do czasu zażywali wypoczynku na skraju wyżyny Hoggaru. Przy pomocy zręcznych pytań starał się wydobyć od Tuaregów pilnie strzeżone przez nich tajemnice. Podobnie jak zmarły niedawno awanturniczy pułkownik angielski Lawrence, oficer ten w przebraniu Tuarega przez długie miesiące odbywał trudne wędrówki w górach Hoggaru. I wkońcu udało mu się istotnie wyjaśnić zagadkę zniknięcia por. Saint Etienne. Ustalił on mianowicie, że młody ten porucznik francuski poniósł straszną śmierć. Oto autochtoni pod pretekstem, że wskażą mu miejsce, w którem kryją się skarby złota, wciągnęli porucznika Saint Etienne w zasadzkę, w głęboką pieczarę skalną i tam go zamordowali.

Odważny oficer, który wyjaśnił tę zagadkę śmierci por. Saint Etienne, a którego nazwisko zaznaczone jest tylko w tajnych aktach francuskich władz wojskowych, po swym powrocie z gór Ahaggaru, złożył raport swym władzom przełożonym. Wręczył on im również próbki złota, tudzież przedmiotów zdobniczych niebywałej piękności, które pozwalają wyprowadzać wnioski o prastarej, wysoce rozwiniętej sztuce zdobniczej Tuaregów.

Na podstawie raportów „Porucznika X“ ustalono również miejsce pobytu tancerki Rizi, która zniknęła w dniu wyruszenia w góry por. Saint Etienne. Ustalono, że znajdowała się ona w Ameryce, gdzie prowadziła żywot wielkiej damy. Władze francuskie w drodze dyplomatycznej przesłuchały ową kobietę. W ogniu krzyżowych pytań tancerka Rizi złożyła zeznanie, którego treści nie poznała nigdy opinja publiczna. Dowiedziano się tylko tyle, że z zazdrości zdradziła ona Tuaregom przedsięwzięcie por. Saint Etienne, przez co spowodowała jego tragiczną śmierć. Podobno w całej tej aferze odgrywały jeszcze pewną rolę kwestje szpiegostwa, skutkiem czego władze francuskie zarzuciły na całą sprawę zasłonę zapomnienia. Nie zdołano zbadać w jaki sposób tancerka Rizi doszła do wielkiego bogactwa.

GÓRY STRZEGĄ SWEJ TAJEMNICY...

A oto teraz odważny porucznik francuski Coche i anglik Rogger Frison, przedsięwzięli nieustraszenie wyprawę w nieznany kraj złotodajnych gór Ahaggaru. Ostatnie 300 kilometrów projektowanej przez nich trasy prowadzą przez tereny, których nie przestąpiła nigdy stopa ludzka. Coche i Frison pragną ustalić, czy poza wysokiemi na 3000 m. szczytami gór istnieją rzeczywiście urodzajne doliny i kwitnącec miasta, czy legenda o jasnowłosych Tuaregach i królestwie Atlantydy opiera się rzeczywiście na prawdzie? Naturalnie, że możność ustalenia i opublikowania tych faktów zależeć będzie od tego, czy śmiali podróżnicy żywi i cali powrócą z tego kraju, z którego wedle opowieści Tuaregów, niema powrotu...

Nie chcesz mieć brzuszka

zastosuj kurację kartoflaną

Różne figielki obmyśla djetetyka dla zblazowanych żołądków: znamy kuracje winogronowe, pomarańczowe, na wiosnę regenerujemy się miętą, tymiankiem i sokiem brzozowym, w lecie łykamy bogate ładunki witamin w surówkach z jarzyn.

Ale żeby dla kuracji uporczywie jadać kartofle, jak zaleca sławny angielski djetetyk dr. Archbold — o tem jeszcze nie słyszano.

A jednak właśnie ów lekarz dowodzi w swych broszurach, przyjętych jako objawienie na wyspach Albionu, że kartofel powinien stanowić podstawę odżywiania w ciągu 300 dni w roku. „Tak czynią wieśniacy Europy wschodniej i są najzdrowsi, najbardziej długowieczni. Któż może się równać z potężnym jak Guliwer Wielkorusem, filarem sowieckiej armji?“

A więc wiotkie angielki (bo niewiasty dbają przedewszystkiem o djetę) „zapychajcie“ się kartoflami! Mają wam one dostarczać, według teorji dr. Archbolda, idealnych węglowodanów. Kartofle zamiast ciastek, a nawet zamiast chleba.

— Kto się odważy na czteroletnią djetę kartoflaną, z małym dodatkiem mleka, zapewnia sobie czerstwość i długowieczność! — ryzykuje twierdzenie nowy odrodziciel ludzkości.

Czy możemy żyć po śmierci

Profesor uniwersytetu w Oxfordzie, J. A. Gumm od szeregu lat pracuje nad zagadnieniem, które brzmi prawie jak bajka. Profesor Gumm zajmuje się przywracaniem do życia osób zmarłych śmiercią naturalną.

W ramy, robionych przez niego doświadczeń nie wchodzą zupełnie ludzie zmarli naskutek jakiegoś wypadku, albo naskutek zamachu samobójczego. Zdaniem profesora Gumma, śmierć nagła „odrazu“ i bezapelacyjnie zatrzymuje w człowieku „strumień życia“ i nic nie może go już na nowo w ruch wprowadzić.

Prof. Gumm wychodzi z założenia, że po śmierci naturalnej, nie nagłej, gwałtownej, spowodowanej jakimś wypadkiem w organiźmie człowieka tli nadal życie i że trzeba tylko w należyty sposób spotęgować zanikającą przez dłuższy czas energję. Wskazuje on również na działanie soli fizjologicznej zmieszanej z nerkowym hormonem. Rozczyn ten powoduje pulsowanie serca ludzkiego, wyjętego z klatki piersiowej.

Próby prof. Gumma dokonywane na zwierzętach wykazują, że prędka i odważna operacja chirurgiczna daje bardzo ciekawe wyniki. Chirurg wyjmuje z klatki piersiowej zmarłego zwierzęcia serce, ściska je i naprzemian rozluźnia, masując je rytmicznie w tempie powolnem. Przytem wszystkiem stosuje się jeszcze jako środek pobudzający zastrzyk adrenaliny do mięśnia sercowego.

Jak podają fachowe pisma medyczne zagraniczne, prof. Gumm miał również dokonać eksperymentów na trupach ludzkich z wynikiem pozytywnym.

Ostatni list Marji Antoniny

W bibljotece hr. Apponyi odnaleziono oryginał pożegnalnego listu królowej Marji Antoniny do ks. Elżbiety. List ten napisała królowa parę dni przed śmiercią na gilotynie. „Kochana siostro — pisze królowa — poraz ostatni piszę do Ciebie. Wydano na mnie wyrok, niedługo więc zobaczę się w niebie z Twoim bratem. Żal mi niezmiernie, że muszę opuścić moje dzieci. Ponieważ nie wiem, czy dopuszczą do mnie duchownego, proszę Boga o odpuszczenie mi wszystkich grzechów, jakie popełniłam. Żegnaj mi, droga siostro! Oby list ten doszedł do Ciebie. Ściskam Cię serdecznie oraz biedne, kochane dzieci“.

List ten oszacowany jest przez znawców na 20.000 dolarów. Sumę tę ofiarował już jeden ze zbieraczy amerykańskich, pragnąc nabyć cenny dokument i umieścić go w swojej kolekcji ,ale oferta jego została odrzucona.

ZWYCIĘSTWO!

Na drodze do Polski Lotniczej

W dniu 15-ym września b. r. Warszawa, a wraz z nią cała Polska, przeżywała wielki dzień: na lotnisku Mokotowskiem odbył się meeting lotniczy oraz start 13-tu balonów 7-miu państw do zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Miasta w Polsce, wsie przystroiły się w biało-żółte flagi ligi obrony powietrznej państwa, na domach, w oknach, na balkonach zawisły transparenty, głoszące wielkiemi czarnemi literami hasło: „Uczmy się latać". Przy głośnkiach i słuchawkach radjowych zasiadło tysiące osób — i ci z dużych miast, którzy nie mogli przyjechać do Warszawy na zawody, choć ministerjum komunikacji uruchomiło 11 specjalnych pociągów, i ci z wiosek zapadłych, oddalonych od stacji kolejowej nieraz o dziesiątki kilometrów — by przysłuchać się transmisji zawodów z lotniska w Warszawie.

Kto tylko mógł przybył na lotnisko Mokotowskie. Od pierwszego obywatela Polski, Prezydenta Mościckiego począwszy, na najskromniejszym obywatelu skończywszy, który za parę ciężko zarobionych groszy kupił sobie stojące miejsce gdzieś na skraju lotniska.

I kto widział oczy wpatrzone bacznie w niebo, gdzie akrobaci powietrza wyczyniali korkołomne lopingi i beczki, jakby kpiąc z prawa ciążenia, kto słyszał burzę oklasków, jaka zerwała się, gdy startowały nasze balony do lotu w nieznane, kto widział poważnych, dojrzałych ludzi, jak narówni z dziećmi brali udział w „małym Gordon-Bennecie" i wypuszczali kolorowy balonik z uwiązaną doń zamiast gondoli kartką z ich nazwiskiem i adresem — ten zrozumiał jak powszechnem, jak wielkiem i prawdziwem zainteresowaniem cieszy się lotnictwo u nas w Polsce.

Polska lotnicza — to nie frazes. To nie kilku konstruktorów, mozolących się w trudzie gdzieś w podziemiach Politechniki nad prototypem obecnego RWD, w odosobnieniu od społeczeństwa, które ich nie rozumiało i w trudzie ich nie brało udziału.

Polska lotnicza — to powszechność zamiłowań lotniczych w całym kraju, to wcielanie w życie dewizy, że każdy komu zdrowie na to pozwala, to polot rosnącej rzeszy konstruktorów, którzy zaczynają klecić swe modele już w szkole powszechnej w wieku 7, 9 lat, to sumienna praca tysięcy robotników w wytwórniach samolotowych, to wreszcie odwaga i wiedza fachowa naszych pilotów.

W tych warunkach przyznano Polsce, jako dwukrotnej zwyciężczyni międzynarodowego turnieju lotniczego, puharu Challenge'owego przez federation aerienne international, co miało miejsce przed paroma dniami w Dubrowniku, oraz trzecie skolei zwycięstwo w zawodach balonowych o puhar Gordon-Bennetta, jakie zdobył dla Polski kpt. Burzyński i por. Wysocki na „Polonji II", dzięki czemu puhar Gordon-Bennetta stanie się również naszą własnością — nie są jakimś sporadycznym wypadkiem, czy przysłowiowym łupem szczęścia, ale wypływają i są zasłużonym wynikiem systematycznej, planowej, wytrwałej pracy, w której bierze udział cały naród.

Dlatego nasze zwycięstwo nie ogranicza się tylko do zajęcia pierwszego miejsca w zawodach — zajęliśmy znów podobnie jak i na Challenge'u w roku zeszłym dwa pierwsze miejsca, dowodząc tem ogólnego poziomu naszych prac, zarówno pod względem doskonałości naszego sprzętu, jak i wyszkolenia pilotów.

Ale świeże zwycięstwo „Polonji II" i „Warszawy II" nie może nas upoić, nie możemy spocząć na laurach. Osiągnęliśmy poważne wyniki— tak, ale „noblesse oblige", jak mówi francuskie przysłowie. Musimy ciągle czuwać, w pracy nie ustawać, by nietylko utrzymać się na zdobytym z takim trudem poziomie, ale — by wciąż doskonaląc się — przysparzać nadal chwały Rzeczypospolitej.

PO SZALEJĄCYM ORKANIE W KANALE ANGIELSKIM.



Podczas szalejącego orkanu w kanale angielskim, uległ rozbiciu parowiec angielski „Brompton - Manor". Kapitan parowca poniósł śmierć.

Czego francuz nie umiał-robił polak

Francja nie może obejść się bez robotnika-cudzoziemca

Tam, gdzie robotnik francuski opuszczał prace, jako zbyt uciążliwą i wyczerpującą jego siły, zastępował go wszędzie robotnik cudzoziemski, a zwłaszcza polak.

Dziś gdy sytuacja na francuskim rynku robotniczym zmieniła się wskutek trudności ekonomicznych, warto zobrazować sobie te wszystkie dziedziny pracy poza górnictwem i rolnictwem, w których dla Francji traci zdrowie i siły polski emigrant i na których to polach jest przedewszystkiem niezastąpiony.

Z pomiędzy zawodów, zatrudniających nawiększą ilość cudzoziemców, niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje budownictwo. W r. 1931 liczba pracujących w budownictwie robotników łącznie z żonami i dziećmi wynosiła przeszło 300.000, z czego 250.000 w departamentach nie stanowiących części sfer granicznych. W r. 1926 robotnicy cudzomiescy oraz robotnicy naturalizowani stanowili w budownictwie 1/3 ogółu robotników krajowych, czyli 25 proc.

Ten stan rzeczy trwa już od lat przeszło pięćdziesięciu. Ponieważ jest to robota ciężka, wymagająca wielkiego wysiłku fizycznego i w dodatku niestała — przeto robotnik francuski porzucił ją już dawno.

Do okręgu paryskiego należą liczne fabryki metalurgiczne, chemiczne i inne, o bardzo męczącej, brudnej i niezdrowej pracy, do której zaledwie niewielu bezrobotnych francuzów mogłoby się zgodzić. Taksamo na prowincji cudzoziemcy zajmują pogardzane przez francuzów miejsca w fabrykach

Wielka ilość robotników cudzoziemskich zatrudniona jest w fabrykach cukru i alkoholu północnych departamentów, praca bowiem w tych fabrykach należy do najbardziej niezdrowych

Zarząd fabryki azotu miał w swoim czasie wielkie trudności w znalezieniu odpowiednio wytrzymałych robotników, mogących znieść wyjątkowo wyczerpującą robotę przy maszynach.

To samo dotyczy kuźni, które znalazły się w niemożności znalezienia odpowiedniej ilości robotników dla ciężkich robót.

Fabryki cementu i wapna nie były w stanie zrekrutować pomiędzy robotnikami francuskimi pracowników, którzyby nie bali się oddychać kurzem wapna, którym przesycona jest cała atmosfera fabryczna.

W niektórych miejscowościach nie było zupełnie ślusarzy; w innych brakło robotników francuskich w browarach. Wszędzie napotykano na trudności w rekrutowaniu techników wyspecjalizowanych: monterów-techników, zegarmistrzów, robotników dla budowy mostów specjalnych etc.

Robotnicy francuscy opuszczali również roboty w fabrykach dachówek i cegły, gdyż praca ta była dla nich zbyt uciążliwa, oraz w hutach szkła, które były formalnie bojkotowane, bowiem praca w nich wymaga wprost wyjątkowej wytrzymałości. Po pewnym okresie takiej pracy nabawia się robotnik rozszerzenia serca lub też suchot.

Brudne roboty w fabrykach olejów, nawozów sztucznych, czy też barwników oraz roboty szkodliwe dla zdrowia w fabrykach chemikaljów są również unikane przez robotnika francuskiego. Robotnik ten nie zgodziłby się pracować w chmurze kurzu, pochodzącego z różnych szkodliwych chemicznych emanacyj, które wymagają noszenia masek ochronnych.

Przemysł jedwabny — z braku robotnika francuskiego — musi też starać się o robotnika cudzoziemca, któryby nie sprzeciwiałby się pracy w duszących gazach acetonu i innych kwasów.

SŁYNNA ŚPIEWACZKA OPEROWA MARJA JERITZA OSKARŻONA O... BIGAMJĘ.



Słynna śpiewaczka opery wiedeńskiej Marja Jeritza, po powrocie do Wiednia z Ameryki, gdzie uzyskała rozwód i wyszła zamąż za bogatego przemysłowca, oskarżona została o bigamję, gdyż prawo austrjackie nie uznaje unieważnień małżeństw zawartych w kościele katolickim. Proces śpiewaczki wywołał w Wiedniu olbrzymią sensację.

Autożyro na okrętach angielskich

Przed miesiącem poczyniono na wojennych okrętach angielskich doświadczenia z autożyrem. Wypadły one tak pomyślnie, iż obecnie admiralicja postanowiła umieścić autożyra na wszystkich okrętach wojennych o większym tonnażu. Autożyra nie wchodzą oczywiście w rachubę jako samoloty bojowe, ale będą oddawały usługi jako samoloty obserwacyjne, które mogą z łatwością po wykonaniu swego zadania lądować na pokładzie okrętu.

——oOo——

Japończycy nie znają pocałunku

Japończyk nie uważa serca za siedlisko uczucia, uważa je natomiast za taki sam organ, jak i każdy inny, a słowa „Kocham cię z całego serca" byłyby w języku japońskim niezrozumiałe. Japończyka, nieszczęśliwie zakochanego bolą prędzej kolana z klęczenia przed ubóstwianą, niż serce. Również i pocałunek jest obcy japończykowi.

W wyświetlanych w Japonji filmach amerykańskich trzeba wycinać sceny pocałunków, ponieważ... nikt ich tam nie rozumie. Nawiązane jednak stosunki z kulturą europejską wytwarzają zmiany i pod tym względem. Podobno w ostatnich czasach wieczorami spotyka się parki japońskie, zachowujące się zupełnie po europejsku. Ale sfery miarodajne dotychczas nie uznają pocałunku — tego importowanego z Europy artykułu.

NIEMIECKA FLOTA HANDLOWA.



posiadać będzie obecnie na swych flagach swastykę, ako godło nordyjskie.

Robotnicy walczą o skrócenie dnia pracy

Konferencja głównego inspektora pracy dyr. Klotta z przedstawicielami związków zawodowych

Swego czasu związki zawodowe wysunęły projekt skrócenia czasu pracy, wychodząc z tego słusznego założenia, że w obecnej dobie zwiększającego się bezrobocia, będzie to jeden z poważniejszych środków do zmniejszenia liczby bezrobotnych, usuniętych z fabryk i kopalń. Sprawą tą zajmują się przedewszystkiem związki zawodowe na Śląsku, które prowadzą w tym kierunku wspólną akcję.

W ub. niedzielę odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji międzyzwiązkowej ,na której przedstawiciele domagali się przeprowadzenia w sprawie skróconego dnia pracy pertraktacyj z przemysłowcami.

Konferencja ta odbyła się w bieżącym tygodniu.

Przemysłowcy odrzucili żądania robotniczych związków zawodowych, dotyczące skrócenia czasu pracy, wobec czego robotnicy żądania swe poprzeć mają strajkiem generalnym.

Sprawa wszczęcia akcji strajkowej omawiana ma być na kongresie radców załogowych, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Onegdaj bawił w Katowicach główny inspektor pracy dyr. Klott z Warszawy, który zaprosił na konferencję przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

Dyr. Klott interesował się postulatami wysuniętemi przez związki zawodowe w sprawie skrócenia czasu pracy i sprawą kongresu radców zakładowych. Poza tem przedstawiciele związków zawodowych przedłożyli głównemu inspektorowi pracy cały szereg aktualnych postulatów, między innemi sprawę fatalnej sytuacji finansowej spółki brackiej oraz sprawę stosowania ustawy o urlopach.

Pobyt głównego inspektora pracy dyr. Klotta i konferencje ze związkami zawodowemi w niczem nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji i do zmiany stanowiska związków zawodowych.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

związki zawodowe również poruszały sprawę skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.

Obecnie projekt ten nie jest aktualizowany, gdyż zagłębiowskie związki oczekują, jak sprawę tę postanowią załatwić robotnicy na Śląsku.

Robotnicy z Zagłębia gotowi są przystąpić do wspólnej akcji, mającej na celu skrócenie czasu pracy.

Konferencja w sprawie zatargu w fabryce

Zieleniewski-Fitzner Gamper w Dąbrowie

Strajk w fabryce Zieleniewski — Fitzner i Gamper w Dąbrowie został zakończony i w dniu wczorajszym robotnicy podjęli pracę normalnie.

Zatarg w fabryce Zieleniewskiego był wczoraj przedmiotem konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, która odbyła się pod przewodnictwem insp. inż. Wesołowskiego. Udział w niej wzięli: sekretarz ZZZ. p. Rylski, sekretarz centralnego związku robotników przemysłu metalowego p. Anger, delegaci robotników oraz przedstawiciele dyrekcji fabryki.

Dyrekcja fabryki, jak już pisaliśmy nie dotrzymuje umowy zbiorowej, płacąc niższe stawki, co dotyczy przedewszystkiem robotników zatrudnionych w wydziale mechanicznym.

Na konferencji przedstawiciel dyrekcji fabryki oświadczył, że nie jest w stanie płacić stawek określonych umową, gdyż wówczas częściowo dyrekcja musiałaby przeprowadzić redukcję robotników.

Inspektor pracy zaproponował, aby robotnicy zgodzili się na okres przejściowy na inne stawki płac niż to przewiduje umowa zbiorowa z 1928 r., wówczas bowiem nikt z robotników nie zostanie zredukowany.

W sprawie tej przedstawiciele związków mają się porozumieć z robotnikami i w dniu 24 bm. odbędzie się ostateczna konferencja.

Pozatem na wczorajszej konferencji ustalono, że robotnikom dyrekcja nie będzie potrącać z zarobków żadnych kwot za zniszczone przy pracy narzędzia.

Sprytna aferzystka czy manjaczka?

Bogate w przygody życie zagłębianki

W jednym z lokali rozrywkowych Sosnowca zjawiła się pewnego dnia jakaś obfitych kształtów, elegancko ubrana niewiasta, mogąca liczyć dwadzieściakilka lat.

Zrzucając w szatni niedbałym ruchem z siebie drogie futro, bystro spoglądała na salę.

Po chwili zajęła stolik. Zapaliła papierosa i kazała sobie podać herbatę.

Naraz drgnęła, jakby zobaczyła kogoś znajomego przy sąsiednim stoliku, w gronie eleganckich pań i panów.

Wstała ze swojego miejsca i podeszła do rozbawionego towarzystwa.

ŻONA CHORJANA.

— Przepraszam, czy pan nie jest przyjacielem świętej pamięci mojego męża Chorjana? — zwróciła się do jednego z mężczyzn. — Zdaje mi się, że pan bywał u nas... Przypadkowo jestem w Zagłębiu i pana tu zobaczyłam, co za szczęśliwy przypadek! Mój Boże! Góra z górą się nie zejdzie... Tak często mąż przed śmiercią wspominał o panu...

Zagadnięty mężczyzna jakoś dziwnie się zmieszał, zaczął coś mówić, ale korpulentna niewiasta nie dała mu dojść do słowa, wspominając jego przyjaźń ze swoim mężem, znakomitym śpiewakiem, śp. Chorjanem.

— Ależ ja nigdy na oczy nie widziałem pani męża! — udało się zagadniętemu przez panią „Chorjanową" wtrącić w pewnym momencie, gdy niewiasta ocierała chusteczką łzy, które jej wskutek wzruszenia napłynęły do oczu.

Nastąpiła konsternacja. Żona znakomitego śpiewaka przeprosiła całe towarzystwo za pomyłkę i chciała już odejść do swojego stolika, ale ją poproszono, żeby usiadła. Wszystkim zaimponowała przypadkowo zawarta znajomość z żoną sławnego śpiewaka.

W kilka godzin później, gdy towarzystwo opuszczało lokal, p. Chorjanowa spostrzegła, że nie ma przy sobie pieniędzy. Zostawiła w hotelu, w walizce, albo zgubiła. Co tu robić teraz? „Na wszelki wypadek" poprosiła o pożyczenie kilkudziesięciu złotych. Zaszeleściły papierki i pani Chorjanowa pożegnała się z przygodnymi znajomymi.

GOLDA NUCHER.

Podobne zdarzenie miało miejsce w kilka dni później w jednym z lokali rozrywkowych w Katowicach. Później znowu w Sosnowcu, znów w Katowicach... Wreszcie udało się policji przyłapać sprytną aferzystkę. Okazała się nią znana w półświatku Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego niewiasta, niejaka Golda Nucher.

Jest ona ogólnie znana w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku z tego, że wszędzie przedstawia się jako żona względnie kuzynka wysoko postawionych dygnitarzy lub bogatych przemysłowców i zaciąga różne pożyczki.

ŻONA BAJANA.

M. in. była ona „bohaterką" głośnego skandalu w czasie ostatniego challengeu na lotnisku katowickiem. Przybyła ona tam z dwojgiem dzieci i, przedstawiwszy się za żonę kpt. Bajana, z wiązanką kwiatów w ręku przecisnęła się przez kordon policji, biegnąc na powitanie swego rzekomego męża.

Jak powszechnie było wiadomo, kpt. Baan jest kawalerem i dlatego też niewiastę usunięto z lotniska. W jednym z urzędów katowickich przedstawiła się znowu za żonę znanego fabrykanta łódzkiego, Poznańskiego, w Zagłębiu zaś występowała jako żona jednego ze znanych artystów filmowych.

AFERZYSTKA CZY MANJACZKA

Ostatnio sprytnej aferzystce, czy też manjaczce z Zagłębia powinęła się noga na Śląsku i zasiadła ona onegdaj na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Katowicach, pod zarzutem kradzieży.

Rozprawa ta, tocząca się przy drzwiach zamkniętych, ze względu na osobę oskarżonej wywołała wielkie zainteresowanie zarówno na Śląsku, jak i w Zagłębiu. Afery Goldy Nucher zdaje się zataczają coraz szersze kręgi, bo rozprawę odroczono, celem powołania nowych świadków, którzy odsłonią prawdopodobnie nowe szczegóły z bogatego w przygody życia mieszkanki Zagłębia.

Ściąganie podatków

Nowy okólnik.

Urzędy skarbowe otrzymały polecenie terminowego ściągania bieżących należności podatkowych oraz tych zaległości, które nie są objęte rozporządzeniami o ulgowych spłatach.

Egzekucje podatkowe mają być wdrażane bezzwłocznie po upływie terminu płatności danego podatku.

—oOo—

ZA OBRAZĘ OFICERA STRACIŁ PRACĘ.

Przed paru dniami na jednej z ulic w Częstochowie, przechodzący oficer garnizonu częstochowskiego został potrącony przez jakiegoś osobnika, który na zwróconą mu przez oficera uwagę odrzekł: — Niech się pan odczepi odemnie, jest pan bezczelny i pan jest dla mnie niczem.

Wezwany przez oficera posterunkowy wylegitymował owego osobnika którym okazał się praktykant lekarski szpitala powiatowego w Będzinie dr. Moszek Dawid Blumenfeld (ul. Małachowskiego 2).

Jak się obecnie dowiadujemy, za swoje bardzo wysoce nietaktowne zachowanie się Moszek Blumenfeld został natychmiast zwolniony z pracy w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

KRONIKA

Sobota 21 Wrzesień	Dziś: † S. dz. Mateusza Ap. Jutro: Tomasza Wschód słońca: 5.25 Zachód słońca: 6.33

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 21 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka dla kobiet 13.30 Przerwa. 14.30 Muzyka. 15.00 Fragment z pamiętnika Wojciecha Kossaka. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na fort. z Poznania. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Jak umocnić gospodarczą samodzielność Polski". 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt". 17.50 „Nasze miasta i miasteczka". 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Antena w karczmie „Rzym". 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Muzyka. 19.00 Przegląd prasy rolniczej z Wilna. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert ork. Namysłowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Piękno mowy ojczystej". 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Najnowsze komedje muzyczne. Koncert.

KATOWICE.

Sobota, 21 września.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transm. z Warszawy i Wilna. 13.25 Transm. z Warszawy. 13.30 Rewja radjowa (płyty). 14.30 Transm. z Warszawy. 15.15 Wiadom. bieżące. 15.17 Życie artyst. i kultur. Śląska. 15.25 Transm. z Warszawy i Poznania. 16.30 Transm. z Warszawy. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Bajeczki i piosenki dla dzieci (płyty). 19.00 „Zarabiam i oszczędzam" (z życia junaka śląskich ODR.), pogadanka — wygł. dr. Konstanty Sobolski. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.55 Lokalne wiadom. sport. 19.40 Transm. z Warszawy.

Wiadomości radjowe

MUZYKA LEKKA.

Miło jest znaleźć chwilę rozrywki przy dźwiękach lekkiej muzyki w dobrem wykonaniu. Nazwiska Tadeusza Olszy i Loli Strassberg gwarantują audycji dn. 23. IX o godz. 15.30 ogólne powodzenie. Radzimy więc słuchać piosenek Olszy przy akomp. Wł. Szpilmana i lekkich utworów w fortepianowem wykonaniu Loli Strassberg.

WIOLONCZELOWY KONCERT BRAHMSA.

Muzyka kameralna Brahma jest w takim samym stopniu charakterystyczna dla twórczości niemieckiej, jak muzyka Debussyego dla twórczości francuskiej. Zestawienie i porównanie tych dwuch światów jest niezmiernie pouczające i ciekawe. Będą mieli do tego słuchacze okazję dn. 24 bm. o godz. 17.15 słuchając transmisji radjowej z Wilna koncertu kameralnego w wykonaniu pianisty Stanisława Szpinalskiego i wiolonczelisty Alberta Katza.

OPERETKA OFFENBACHA „Nr. 66".

Powodzenie jednoaktowych operetek Offenbacha, spowodowało, że Polskie Radjo daje we wtorek dn. 24 bm. o godz. 20 zabawną w treści operetkę pt. „Nr. 66", która wybija się spośród innych offenbachowskich utworów zabawną i dowcipną treścią oraz muzyką zbliżoną raczej do opery komicznej, niż do operetki. Jakiemś zabawnem zrządzeniem losu stare jednoaktówki nadają się prawie bez zmian do mikrofonu, co stwarza pozór dość paradoksalny, że niesłychanie skomplikowana technika najwspółcześniejszego wynalazku — radjofonji — najlepiej asymiluje i przyswaja sobie stare, proste, nieskomplikowane, naiwne utwory. Operetka „Nr. 66" nadana zostanie taksamo, jak trzy poprzednie siłami operowemi.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś premjera najnowszej komedji R. Niewiarowicza pt. „KOCHANEK TO JA“ która, dzięki swemu lekkiemu dowcipowi, przezabawnym sytuacjom oraz gładkiemu djalogowi może być zaliczoną do najlepszych polskich współczesnych komedji. Na naszej scenie w głównych rolach ukażą się nowo pozyskani artyści: pp. H. Bożewska, S. Iwański i T. Krotke, który reżyseruje sztukę.

—o—

— **Zbiórka b. marynarzy w Sosnowcu.** Zbiórka b. marynarzy w dniu 22 bm. odbędzie się o godz. 9 a nie o 11, jak podano w zawiadomieniu, gdyż członkowie wezmą udział w nabożeństwie z okazji „Dnia rezerwisty“.

— **Zebranie oficerów rezerwy w Sosnowcu.** W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 9.36 w sali „Kuźnicy“ (lokal własny) przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie oficerów rezerwy koła Sosnowiec.

Porządek obrad obejmuje: sprawy wyszkoleniowe na rok 1935/36, zorganizowanie kursu obrony przeciwlotniczo - gazowej, oraz przygotowanie do strzeleckich zawodów okręgowych (ostre strzelanie).

Wszyscy członkowie koła proszeni są o udział w zebraniu.

— **Czarna kawa rezerwistów w Sosnowcu.** Rada powiatowa rodziny rezerwistów w Sosnowcu urządza w niedzielę, dnia 22 bm. w podziemiach „Savoyu“ w Sosnowcu „Czarną Kawę“ dla uczestników powiatowego zjazdu związku rezerwistów Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, jak też i dla sympatyków związku rezerwistów. Początek o godz. 17,30. Wstęp, wraz z podwieczorkiem 2 zł. od osoby. Zaproszenia wraz z biletami wstępu można jeszcze otrzymać dziś w lokalu powiat. zw. rezerwistów, ul. Piłsudskiego 16, I p. w godz. 17—19

— **Dom ludowy na Saturnie otrzymał pamiątkową odznakę pułkową.** W dniu 16 bm. rozkazem pułkowym została nadana pamiątkowa odznaka pułkowa dla domu ludowego na kopalni „Saturn“ za ufundowanie pomnika poległym żołnierzom 7 p. p. leg. w walce z niemcami pod Saturnem w Czeladzi.

— **Wycieczka harcerska.** W dniu 22 bm. sosnowiecki hufiec harcerek rozpoczyna swą pracę wspólną wycieczką.

Zbiórka całego hufca na placu szkolnym w Modrzejowie o godz. 8 m. 40. O godz. 9 msza św. w kościele w Niwce, a po mszy cały hufiec przemaszeruje na Wysoki Brzeg, gdzie się drużyny rozobozują. Drużyny stawią się na placu zbiórki z pełnem wyekwipowaniem wycieczkowem. Wrazie niepogody wycieczka się nie odbędzie.

— **Tajemnicze zniknięcie kobiety w Dąbrowie.** Paweł Łagowski, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Staszica 8, zameldował w komisarjacie o tajemniczem zniknięciu swej żony 23-letniej Stanisławy.

Łagowska jeszcze w dniu 12 bm. wyszła z domu i więcej już nie wróciła.

Początkowo Łagowski oczekiwał na powrót żony i dopiero po kilku dniach zwrócił się do policji, która wszczęła dochodzenia.

— **Kradzież w cukierni w Sosnowcu.** Do cukierni Piekarskiego w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 25 przyszedł Majer Lancman, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Wspólnej 16, który usiadł przy jednym ze stolików a obok na krześle położył teczkę z rozmaitemi aktami i dowodami.

Po niedługim czasie Lancman ku swemu przerażeniu spostrzegł, że jakiś złodziejaszek skradł mu teczkę.

Poszkodowany o kradzieży zameldował policji.

— **Poświęcenie sztandaru stow. młodzieży żeńskiej w Czeladzi.** Stowarzyszenie młodzieży katolickiej oddział żeński w Czeladzi 22 bm. obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru organizacyjnego. Rano odbędzie się nabożeństwo ; o-czem pochód uda się do sali klubu urzędników na Saturnie na akademję.

— **Zebranie ZZZ. w Czeladzi.** Jutro o godz. 16 w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej 5 odbędzie się zebranie ZZZ., na którem sekretarz Perzyński omówi sprawę kas brackich.

Morderstwo na torze kolejowym Grodziec-Ząbkowice

Potworna zbrodnia zwyrodnialca

Przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu było potworne morderstwo, dokonane w pobliżu kol. „Piekło“ pod Gołonogiem w powiecie będzińskim.

Policja w Grodźcu została zawiadomiona, że obok toru kolejowego Grodziec — Ząbkowice leży trup młodego mężczyzny. Niezwłocznie udano się tam i znaleziono nawpół obdarte zwłoki nieznanego młodzieńca, który jak to widać było z licznych krwawych znaków na szyji, został uduszony.

Po zidentyfikowaniu zwłok, okazało się, że zamordowanym jest mieszkaniec Grodźca Kazimierz Wiśniewski. Władze śledcze stanęły przed rozwiązaniem ponurej zagadki. Wprawdzie na miejscu zbrodni znaleziono karteczkę z nazwiskiem niejakiego Walentego Leśniaka, już jednak pierwsze kroki dochodzenia wykazały, iż kartka ta została umyślnie podrzucona dla skierowania śledztwa na mylne tory.

Mozolne dalsze śledztwo ujawniło właściwego sprawcę morderstwa, którym był 25-letni Włóczęga Wacław Popiel (bez stałego miejsca zamieszkania). Ujawniono również rewelacyjne szczegóły zbrodni.

Popiel poznał Wiśniewskiego w domu noclegowym Łukasińskiej w Grodźcu i w ciągu krótkiej z nim znajomości zdołał go nakłonić do udania się z nim do Ząbkowic, w celu dokonania kradzieży w spółdzielni ke[illegible] wej. W chwili, gdy przechodził przez lasek obok kol. „Piekło“, Wiśniewski który dopiero co wyszedł z więzienia w Rybniku po odbyciu kary za kradzieże, począł się wahać i odstąpił od zamiaru ograbienia spółdzielni. Było to powodem sprzeczki, w czasie której Popiel chwycił słabszego od siebie fizycznie Wiśniewskiego pod gardło i go udusił.

Dokonawszy zbrodni, ściągnął ze swej ofiary marynarkę i odszedł.

Zbrodniarz zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Przyznał się do czynu, nie zdradzając najmniejszej skruchy. Pod koniec procesu obrona wystąpiła z wnioskiem o oddanie oskarżonego pod obserwację w Tworkach, gdyż zdradza on jakoby objawy choroby umysłowej, sąd jednak wniosek ten oddalił, wobec wydanego już orzeczenia psychjatrów, iż Popiel jest zrów na umyśle i zdawał sobie sprawę z istoty swego zbrodniczego czynu.

Popiel skazany został na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10. Prokurator i obrona zapowiedzieli apelację.

Mieszkanka Dąbrowy

wpadła w ręce handlarzy żywym towarem?

Do policji w Chorzowie zgłosiła się **Gedania Hoptenberg z Dąbrowy** i zameldowała, że na początku sierpnia br. wyjechała jej siostra Gitla do swej ciotki, zamieszkałej w Chorzowie. Po czterech dniach Gitla wyjechała z Chorzowa do domu jednak do tej pory nie wróciła. Ponieważ minęło już sześć tygodni, a o zaginionej brak jakichkolwiek wieści, istnieje podejrzenie, że padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem.

Zaginiona odznaczała się nieprzeciętną urodą, więc mogła łatwo wpaść w ich sidła.

Schwytanie kolporterki fałszywych

pieniędzy z Sosnowca

Od pewnego czasu na terenie powiatu noworadomskowskiego pojawiły się fałszywe monety 5-złotowe.

Policja wszczęła śledztwo i w niedługim czasie na gorącym uczynku puszczania w obieg falsyfikatów schwytana została jakaś kobieta.

W dalszem dochodzeniu okazało się, że kolporterką fałszywych monet jest Marja Bijakowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Smolnej 8.

Mąż aresztowanej posiada auto ciężarowe, przewożące towary na linji Łódź — Zagłębie Dąbrowskie.

Prawdopodobnie Bijak wspólnie z żoną zajmował się kolportowaniem fałszywych pieniędzy.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Próba zniesienia kaplicy szpitalnej

w Czeladzi

Ubezpieczalnia społeczna w Sosnowcu nie odstąpiła jeszcze od zamiaru likwidacji szpitala w Czeladzi. Społeczeństwo czeladzkie również stoi uparcie na swojem stanowisku i domaga się utrzymania szpitala. Onegdaj podjęto próbę zniesienia kaplicy szpitalnej. Do Czeladzi przybył urzędnik ubezpieczalni p. Gołębiowski z zamiarem zabrania różnych rzeczy z kaplicy.

Powiadomiony o tem ks. Dudek, jako kapelan sprzeciwił się przedwczesnej likwidacji kaplicy, oświadczając, że jest ona własnością tow. „Saturn“.

Jak widać poza robotnikami kopalnianymi, mieszkańcami miasta, władzami miejskiemi i radą miejską do zbiorowego protestu przyłączyło się również duchowieństwo.

Wyrok na morderców w Żelisławicach

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sprawie krwawej zbrodni, dokonanej na tle zawiści sąsiedzkiej w Żelisławicach w powiecie zawierckim.

Sprawców pobicia widłami śp. Antoniego Machury skazał sąd: Bonawenturę Mertę i jego braci Anzelma i Alfonsa oraz Edmunda Gocyłę — na półtora roku więzienia, Jana Będkowskiego zaś — na rok więzienia.

Stosując wyjątkowo niski wymiar kary, sąd podkreślił, iż uznał skazanych winnymi przekroczenia obrony koniecznej, jak się bowiem w toku procesu okazało, Machura był stroną zaczepną.

— **Zakończenie półkolonji letniej dla dzieci szkolnych w Czeladzi.** Zakończona została półkolonja letnia dla dzieci szkolnych, prowadzona przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi. Dożywianie dzieci prowadzono w ciągu lipca i sierpnia br. Ogółem na półkolonji bawiło 411 dzieci najbiedniejszych rodziców. Półkolonja była prowadzona wzorowo i przyniosła duże korzyści biednej dziatwie, która gromadnie po każdem śniadaniu i obiedzie spędzała czas beztrosko na świeżem powietrzu przy różnych grach i zabawach. Koszt utrzymania półkolonji wyniósł około 3600 zł. Pieniądze te wpłynęły z różnych subwencyj i ofiar.

Ministerjum opieki społecznej przydzieliło na ten cel 1.500 zł., ubezpieczalnia społeczna 200 zł., wojewódzki zarząd Z. P. O. K. w Kielcach 500 zł., PCK. 50 zł., magistrat m. Czeladzi oprócz 200 zł. przydzielił z kuchni około 60 kg. mięsa i słoniny oraz różnych warzyw, fundusz pracy mieszankę kawowo - cukrową, 4 worki mąki na chleb i 58 kg. cukru.

Niemal każdemu dziecku przybyło na wadze od 1 i pół kg. do 4 i pół kg. Wszystkie dzieci za troskliwą opiekę zgotowały na zakończenie półkolonji paniom, kierującym tą półkolonją, gorącą owację, wręczając im kwiaty.

Do akt Nr. Km. 1121 1935 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy Aleji M. Mireckiego Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Prostej Nr. 1 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z pianina oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.

Do akt Nr. Km. 1043/977 1935 r.

że w dniu 1 października 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Sadowej Nr. 6 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z maszyny do pisania, kasy żelaznej i innych ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1.013.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 20 września 1935 r.

w/z Komornik **FELICJAN MILLER**

Z Zawiercia

(z) **Rekrutacja do związku strzeleckiego.** Ponieważ w ostatnich czasach sporo miejscowej młodzieży ujawniło chęć wstąpienia w szeregi związku strzeleckiego w Zawierciu, a przyjęcia do tej organizacji były na pewien czas wstrzymane, przeto obecnie zarząd miejscowego oddziału związku strzeleckiego, uwzględniając życzenia młodzieży, ogłasza rekrutację do szeregów Z. S., tak do oddziału ćwiczącego, jak również do orląt, których obecny liczny oddział zaczyna ujawniać ożywioną działalność.

Rekrutacja rozpoczyna się od 20 bm. i trwać będzie do 1 października br. Do orląt przyjmowani będą chłopcy w wieku od 14 do 16 lat, którzy ukończyli już szkołę powszechną, zaś do oddziału ćwiczącego przyjmowani będą młodzieńcy w wieku od 16 do 19 lat. Rekrutacja odbywać się będzie w powyżej podanym terminie w każdy poniedziałek, wtorek, środę i czwartek od godziny 6 do 7-ej wieczorem w kancelarji związku strzeleckiego, w świetlicy przy ul. Pomorskiej.

Do orląt i do oddziału ćwiczącego przyjmowana będzie tylko młodzież ciesząca się dobrą opinją.

(z) **Pożar w fabryce pinesek.** W fabryce pinesek (Górnośląska 20) wybuchł onegdaj pożar, który dzięki tylko natychmiastowej akcji ratowniczej nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Podczas hartowania pinesek w piecu hutniczym, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się podłoga. Ponieważ pożar zdołano ugasić w zarodku, przeto właściciel fabryki strat wielkich nie poniósł.

BARON ALOISI



przedstawiciel Włoch w Genewie.

CZUŁE POŻEGNANIE.



Rząd angielski wysłał liczne oddziały wojsk do Egiptu w związku z konfliktem włosko - abisyńskim. Na zdjęciu widzimy czułe pożegnanie odjeżdżającego do Egiptu transportu wojskowego.

Mowa w 10 językach

Popis krasomówczy profesora-poligloty

Profesor uniwersytetu w Edynburgu, francuz Barger, znany jest ze swych zdolności językowych. Włada biegle dziesięcioma językami europejskiemi „w mowie i piśmie", czego dał dowód na bankiecie w Paryżu, wydanym przez kolegów spowodu jego odwiedzin.

Ku końcowi wieczerzy, po wielu krasomówczych występach, powstał profesor Barger i stuknąwszy nożem w kieliszek powiódł wzrokiem po biesiadnikach.

Ku zdumieniu obecnych podziękowanie za zaproszenie na bankiet złożył po angielsku (w języku swej uczelni), poczem w kilku ozdobnych frazesach, wypowiedzianych wykwintną francuszczyzną, oddał hołd ziemi francuskiej, na której stanął.

Skolei przemówił śpiewnie po italsku, przeszedł na języki niemiecki, szwedzki, norweski, duński, holenderski, hiszpański, by zakończyć toastem po rosyjsku.

Trzeba dodać, że każdym z tych języków władał jak rodowity anglik, francuz, włoch, niemiec, szwed, norweg, duńczyk, holender, hiszpan, rosjanin, zachowując najczystszy akcent danej mowy.

Przysłuchujący się temu maitre d'hotel pokiwał głową:

— Brakuje tylko, żeby jeszcze przemówił po austrjacku i amerykańsku, aby mógł się pochwalić, że mówi wszystkiemi językami świata!

Z Olkusza

(ol- **Z harcerstwa.** W dn. 22 bm. o godzinie 11 i pół w izbie 21 zagł. drużyny harcerskiej w Olkuszu, odbędzie się odprawa drużynowych harcerzy w Olkuszu.

(ol) **Aby nie wyjść z „wprawy" kradnie rowery.** W ostatnich kilku tygodniach w Sławkowie i okolicy w zadziwiający sposób kradziono rowery nawet spod dobrych zamknięć.

Onegdaj policja sławkowska przeprowadziła rewizję u właścicieli rowerów, zamieszkałych w Sławkowie, uwieńczoną b. dobrym skutkiem. Wykryto narazie 5 rowerów, mianowicie u. Wacława Kozińskiego, Józefa Ziętka, Eug. Bednarskiego, pochodzących z kradzieży u letniczki z Dąbrowy (Żeromskiego 17) p. Alicji Kulawikówny, Władysława Sośnierza z Bukowna, Antoniego i Romana Żuchowskich ze Sławkowa oraz Jana Szygulskiego.

Wszystkie rowery zostały nabyte od Stanisława Szota, urlopowanego złodzieja z więzienia, mieszkańca wsi Starczynów, gm. Bolesław, który jest sprawcą kradzieży wszystkich rowerów, przy pomocy Stanisława Kozińskiego ze Sławkowa.

Sprawców zatrzymano.

—oOo—

Dziewczyna o „złotym głosie"

Zarząd poczty londyńskiej poszukuje „zegarynki", któraby informowała abonentów telefonicznych o dokładnej godzinie. Wymaga się jednak od kandydatki posiadania pięknego, miłego w dźwięku, wyraźnego głosu. Postanowiono zatem dokonać wyboru po przesłuchaniu 15.000 telefonistek. Z pomiędzy tych wszystkich zostanie wybrana pewna grupa odpowiednich kandydatek, z tej zaś elity dokona ściślejszej selekcji komisja ekspertów wreszcie ostateczną decyzję wyda i wyboru dokona sama publiczność, która przez głosowanie wskaże najodpowiedniejszą kandydatkę na angielską zegarynkę.

Aby nadać konkursowi większy rozgłos i popularność, zarząd poczty postanowił wyznaczyć szereg nagród. — Pierwszą nagrodę otrzyma miss zegarynka, wskazana przez plebiscyt. Prasa londyńska nadała już przyszłej zwyciężczyni nazwę „Miss Golden Voice" (kobietą o złotym głosie). Konkurs budzi wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Londynu, a w pierwszym rzędzie wśród abonentów telefonów, którzy będą wkrótce otrzymywali, podaną dźwięcznym głosikiem ścisłą informację co do godziny, minuty, sekundy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

30. POWIEŚĆ.

Joanna utkwiła wzrok załzawiony wdal, patrząc na nieskończenie ciągnącą się drogę, z której deszcz obmiótł kurzawę. Nagle zatrzymała się w miejscu. Dwie ludzkie sylwetki ukazały się na ścieżce wychodzącej z lasu, dotykającej do gościńca. Byli to dwaj konni żandarmi. Pod blaskiem słonecznym iskrzyły ich kaski i srebrne galony uniformu. Prowadzili oni przed sobą kobietę okrytą łachmanami, ze skrępowanemi rękoma. Była to uwięziona, którą wiedli pod konwojem, aż do miejsca przeznaczenia. Zdawało się Joannie, że widzi samą siebie, siebie... niewinną, uczciwą kobietę, prowadzoną jak ta złodziejka, jak podpalaczka, z kajdanami na rękach wśród przedstawicieli prawa. Dreszcz zimny przeniknął ją aż do szpiku kości. Podchwyciwszy na ręce Jurasia, wbiegła w pobliskie zarośla. Ukrywszy się tam, patrzyła z trwogą przez gałęzie i liście zroszone kroplami deszczu. W tem posłyszała monotonne stąpania koni i dojrzała jadących. Nowy dreszcz przebiegł jej ciało; ukryła się jeszcze głębiej w gęstwinę. Juraś nie pojmując co to wszystko znaczy, chciał coś przemówić, lecz zamilkł na gest matki pełen przestrachu.

Żandarmi, jadąc gościńcem, zniknęli wkrótce w oddaleniu wraz z uwięzioną, którą priwadzili. Joanna jeszcze czekała. Najboleśniejsze myśli zawładnęły jej umysłem. Rozpacz ją ogarnęła.

— A jednak nie jestem winną! — zawołała. — Ten człowiek, ten nędznik spełnił te wszystkie zbrodnie, a ja, ja... muszę się ukrywać, jestem oskarżoną. Ja, ja, uczciwa, niewinna! — Tu przerwała nagle.

— Niewinna zamiarów tak! — nie czynów — wołała drżąc cała. — Należało mi jednak pojąć znaczenie tego nikczemnego listu i zawiadomić policję. Byłam strażniczką fabryki, a zatem pomimo wszystko, zginąć powinnam na stanowisku, a nie uciekać! Jeżeli byłam obecną równie jak i ten nędznik Jakób przy zdawaniu rachunków przez kasjera, czemuż nie przypomniałam sobie, że suma blisko dwustu tysięcy franków zamknięta w kasie została? Czemuż nie porozdzierałam paznogciami twarzy tego złodzieja, mordercy, czemuż wreszcie nie uczepiłam się jego ubrania, wołając oto zbrodniarz! Byłby mnie zabił, lecz czyż nie lepiej stokroć umrzeć, jak stanąć przed sądem wobec tak potwornego oskarżenia!

Powyższe słowa Joanny przerwało odezwanie się Jurasia:

— Mamo! — zawołał, przerywając słowa Joanny — mamo jestem głodny.

Głos ten dziecięcia uderzył jak gromem w jej serce. Syn jej głód cierpiał, czem go pożywić? Przetrząsała kieszenie swej sukni, spodziewając się tam znaleźć portmonetkę z dwudziestoma frankami. Niestety, próżna nadzieja! zostawiła ją na stole, w swojem mieszkaniu. W kieszeni znalazła jedyne sześć sous...

— Wszystko się na mnie sprzysięgło! — zawołała, załamując ręce z rozpaczą.

— Mamo jestem głodny, jestem bardzo głodny — powtórzył Juraś.

— Trzeba iść eszcze, drogie me dziecię — odpowiedziała z tłumionem łkaniem. Skoro tylko dojdziemy do wioski kupię ci chleba i kawałek czekolady.

— Jestem zmęczony, ja iść nie mogę — wyrzekł chłopczyna.

— To cię zaniosę mój skarbie — biedna matka odpowiedziała i wziąwszy na ręce chłopca szła dalej. Idąc tak przez godzinę wyczerpała resztę sił swoich. Po za lasem ukazała się równina, a na niej wieś i domy. Joanna w wysileniem przyśpieszyła kroku. Minąwszy pierwsze zabudowania, postawiła na ziemi Jurasia, czując, iż opuszczają ją siły.

— Spróbuj iść me dziecię — wyrzekła.

Chłopczyna postąpił kilka kroków, lecz zachwiał się, iść nie mógł dalej, nogi odmówiły mu posłuszeństwa.

XX.

— Chcesz na mnie zaczekać tu drogie dziecię? — spytała Joanna, wskazując na drzewa rosnące w pobliżu. — Przyniosę ci śniadanie.

— Dobrze mamo — rzekł chłopiec.

Pani Fortier zgarnąwszy suche opadłe liście, posadziła na nich Jurasia.

— Widzisz, że ci tu będzie dobrze, jak w łóżeczku — rzekła, całując chłopczynę.

— Tak mamo — odpowiedziało dziecię, którego oczęta przymykały się ze znużenia, a główka do snu się chyliła. — I tuląc do piersi swego konika zasypiał zwolna na liściach. — Śpi, pomyślała Joanna, tem lepiej, nie dostrzeże mej nieobecności... Zresztą natychmiast powrócę.

Pani Fortier idąc w stronę pobliskiej wioski, spojrzała na swe ubranie.

Suknia jej była pokryta błotem, rozrzucone włosy spadały w nieładzie na jej twarz i ramiona. Oczyściła suknię naprędce, związała włosy i udała się w drogę. W przeciągu kwadransa zdołała dojść do wioski.

d. c. n.

Wyjął sobie oko i oczarował dzikich

Jak sierżant został królem

Francuskie władze kolonjalne mają stosunkowo wiele jeszcze kłopotów ze swojemi dużemi posiadłościami. Ostatnio zanotowano znowu rozruchy w Indochinach. Przypomnimy wobec tego naszym Czytelnikom fantastyczne dzieje zdobycia znacznej części tego terytorjum, zamieszkałego przez górskie szczepy Moi, Muanga i Tre. Ta część Indochin była przed 55 laty jeszcze zupełnie niezbadana i nie opanowana przez władze francuskie. Poprostu dlatego, że szczepy te odznaczały się krwiożerczością i brak było amatorów na niebezpieczną wyprawę

w głąb kraju.

Znalazł się jednak pewien śmiałek który bez przelania kropli krwi utworzył królestwo. Tym śmiałkiem był niejaki Dawid, Marja Meyrena, sierżant francuskiej armji.

Meyrena był olbrzymem, przeszło dwa metry wysokości, o niepospolitej wprost sile fizycznej. Służył w pułku kolonjalnym w Anam, skąd wskutek niesubordynacji został w r. 1877 zwolniony.

Olbrzym chwytał się różnych zawodów: szmuglował opium, handlował brylantami, polował, wreszcie został czarownikiem.

Przy popisach zwracała ogólną uwagę jego asystentka, przepiękna Ahnaja — rzekomo córka poległego w bitwie księcia malajskiego Kha. Ahnaja była kochanką białego czarownika.

W r. 1880 przybył Meyrena ze swoją przyjaciółką do Sajgon.

Meyrena zgłosił się do francuskiego gubernatora Indochin i oświadczył mu, że wyruszy sam do szczepów górskich celem skłonienia ich, by poddały się

pod panowanie francuskie.

W skład ekspedycji tej mieli tylko wejść: jego przyjaciółka księżniczka Anhaja — władająca wszystkiemi djalektami, Prosper Mercurol — kolega Meyrena z pułku i 8 tubylców, jako tragarze.

Gubernator udzielił zezwolenia na tę wyprawę i przydzielił ekspedycji dwuch Jezuitów - misjonarzy w chachakterze kontrolerów.

Ten zespół puścił się w głąb kraju. Po kilkudniowych wędrówkach

napotkali na pierwszą wieś.

Tubylcy przywitali wędrowców niezbyt przychylnie, groził im nawet marny koniec, gdyż dzicy nacierali na nich dzidami. Uratował ich wspaniały pomysł Mercurola. W pewnej chwili wyjął on swoje szklane oko, padł na kolana i rozpoczął modły.

Tubylcy ujrzawszy to w popłochu uciekli, głosząc, że zjawili się jacyś biali czarownicy. Ta reklama zrobiła swoje i przygotowała zwycięstwo. Po kilku dniach dalszej wędrówki, ekspedycja dotarła do siedziby szczepu Moi.

Meyrena udał się do wodza szczepu i oświadczył: „Przybywam do was z polecenia duchów leśnych. Żadna broń nie może ranić, żadna siła pokonać“. Poczem odsłonił pierś i zawołał: „Proszę, nacierajcie!“ Wrażenie było piorunujące. Nikt nie wystąpił przeciw niemu. Meyrena został wśród szczepów górskich i obwieścił się królem Marją I. Mercurol został księciem i gubernatorem, zaś

wodzowie szczepów namiestnikami. Misjonarze

wrócili do Saigon i złożyli gubernatorowi raport, który spowodował zawezwanie Meryeny do Saigon.

Niezależny król — poczuł się sierżantem armji francuskiej i posłuchal rozkazu gubernatora. Gdy przybył do Saigon dostał burę, jak smarkacz. Gubernator zakazał „królowi“ powrotu do swego królestwa. Meuena pojechał do Paryża i skarżył się ministrowi kolonij. Niewiele mu to pomogło. Wojska francuskie w międzyczasie zajęły terytorja jego państwa. Exkról i exsierżant w jednej osobie przeniósł się do Nicei i przez 8 lat

żył ze sprzedaży orderów i tytułów swojego królestwa.

W ten sposób zarobił przeszło 2 miljony franków, które przehulał i zmarł po uczcie pijackiej.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Z życia wielkiego artysty

PADEREWSKI wśród obcych

Od roku 1566 w Rzymie istnieje akademja św. Cecylji, mieszcząca się obecnie w tak zwanem Augusteo. Pierwszym prezesem tej instytucji był słynny kompozytor Gian Luigi. Zadaniem akademji było szerzenie i budzenie zamiłowania do muzyki. W ciągu jej istnienia stało na jej czele w różnych okresach dwudziestu kardynałów i cztery osoby cywilne. Jedną z nich jest obecny prezes hrabia Enrico di San Martino Valperga, który od daty powołania na tę placówkę w lutym 1895 aż do dnia dzisiejszego daje nieustannie dowody, że jest prawdziwym znawcą dobrej muzyki i rzecznikiem jej rozwoju.

Niezmiernie ciekawe dzieło wydane przez niego z okazji 25-lecia Augusteo zawiera doskonałe charakterystyki znakomitych muzyków, którzy dawali tam podczas pobytu w Rzymie koncerty, jak też szczegóły anegdotyczne z ich życia w związku z muzyką. Bardzo wiele miejsca zajmują w tem dziele wspomnienia o Paderewskim, który rzuca na cudzoziemców swoisty urok. Postać jego jest niemal legendarna, mityczna. We Włoszech, również jak i w innych krajach mówi się o nim z głęboką czcią.

Autor wspomnień z wielką sympatją dla Paderewskiego przytacza epizody z jego pobytu w Rzymie. Artysta ten, jak powiada, lubił brać z sobą w drogę specjalny stołek zaopatrzony w ... podnoszący i opuszczający siedzenie, aby można je było zastosować do wszelkiego typu fortepianów, które się znajdowały w salach koncertowych tej, lub innej miejscowości, gdzie miał dawać koncert. Przed samym koncertem ustawiał ten stołek przed fortepianem, próbował, dostosowywał go i dopiero potem, spokojny już, odchodził, czekając zapowiedzianego w afiszu czasu rozpoczęcia koncertu. Pewnego jednak razu ktoś niebacznie poruszył to tak troskliwie przygotowane siedzenie. Gdy Paderwski skonstatował zmianę, rzucił się jak oparzony od fortepianu, złapał się w rozpaczy za głowę, biegając za kulisami i rzucając iskry gniewu. Z trudnością uspokojono go. Wiadomem było, z jaką powagą traktował każdy, najdrobniejszy nawet szczegół, jeśli chodziło o muzykę.

Jednym z ciekawszych rysów jego charakteru jest wspaniałomyślność, jak też wzniosłość artystyczna i patrjotyzmu. Dzięki swej szlachetności nie chciał żadnego wynagrodzenia za dawane koncerty. W związku z tem jest nawet w książce dość zabawna historja. Maurycy Rosenthal, który również dawał koncerty w akademji, pragnął koniecznie, aby w oczach publiczności mógł być równy Paderewskiemu. Przed rozpoczęciem więc koncertu oświadczył, że nie zasiądzie do fortepianu jeśli nie uzyska przyrzeczenia, że będą mu przyznane też same warunki, co Paderewskiemu. Po wysłuchaniu go z pewnem zdziwieniem, oczywiście chętnie na to przystano. Rosenthal po koncercie udaje się do kasjera po honorarjum, ten jednak robi wielkie oczy. Wtedy dopiero wyjaśnia się sprawa, ku większemu zawstydzeniu Rosenthala. Powiedziano mu, że Paderewski złożył dar Akademji ze swego honorarjum, a to nie bardzo jednak uśmiechało się Rosenhalowi.

Zmuszony pewnego razu do przyjęcia honorarjum wynoszącego 40.900 lirów, Paderewski nazajutrz odniósł pieniądze do kasy banku, aby w ten sposób przekazać sumę na dobro Akademji.

W związku z działalnością patrjotyczną Paderewskiego, między innemi, podaje autor rozmowę, jaka zaszła po między Clemenceau a nowo wybranym naczelnikiem państwa polskiego. Na jednem z posiedzeń na kongresie w Paryżu podczas przerwy „Tygrys“ zwraca się do Paderewskiego, że tyle słyszał o wielkim muzyku tego nazwiska i jest ciekaw, czy to może jego kuzyn. A gdy sprawa się wyjaśniła wtedy Clemenceau westchnął głęboko: „Mój Boże, z taką karjerą być prezesem ministrów. Quelle decheance“. Było to w jego oczach zejście z piedestału.

Wspomina dalej Valperga, że różne wybitne osobistości pragnęły słyszeć koncerty Paderewskiego. Również i Pius XI podziwiał jego muzykę w pałacu Watykańskim. Obecnie cały świat oczekuje na zapowiedziany niedawno radjowy koncert Paderewskiego.

Frab.

Prus o dziennikarzach

Głowa przedewszystkiem... następnie powinien mieć serce

Historycy literatury i krytycy literaccy od pewnego czasu coraz więcej zajmują się twórczością Bolesława Prusa, ku któremu kieruje się obecnie nowa, wzmożona fala ogólnego zainteresowania. Od czasu do czasu pojawiają się w pismach literackich nieznane listy Prusa, leżące dotychczas w zapomnieniu rękopisy, sensację zaś wśród „prusologów“ wywołał kilka miesięcy temu odszukany olbrzymi rękopis Prusa o kompozycji, stanowiący bezcenne źródło do poznania pobudek twórczych i metod pisarskich autora „Lalki“. Niemniej niż twórczość czysto literacka Prusa interesuje „prusologów“ ściśle się z nią wiążąca jego działalność publicystyczna. W publikacjach, dotyczących Prusa uwzględniona jest również mało znana jego działalność, jako dziennikarza i redaktora.—Według Władysława Woltera, które tej stronie działalności autora sławnych „Kronik Tygodniowych“ poświęcił w jednem z pism literackich specjalny artykuł.

Prus był dobrym redaktorem ale złym administratorem, Niepowodzenie redaktora „Nowin“ płynęło z tego powodu, że Prus postawił wydawane przez siebie pismo na wysokim poziomie poważnej lektury dziennikarskiej, biorąc za wzór „Temps“. a był to poziom stanowczo za wysoki dla ówczesnego ogółu czytelników warszawskich

Jak wyobrażał sobie Prus zawód dziennikarza? Oto co mówi on w tej sprawie: „Przedewszystkiem powinien mieć dziennikarz zdolną głowę tj. taką, która w lot chwyta i porządkuje każdy szereg idei. Następnie powinien mieć serce, powinien wszystko odczuwać. Dalej — powinien nienawidzieć złego, kochać wszystko co słuszno, ogarniać całą komplikację życia... a nadewszystko powinien sobie samemu zadawać pytania, jaka jest moja misja, moje posłannictwo? Jeżeli mam uczyć, kogo będę uczył? Czy to, o czem chcę mówić, jest warte mówienia?“ To były idee przewodnie, których się sam trzymał jako dziennikarz

Bolesław Prus jako dziennikarz był przedewszystkiem mistrzem feljetonu. W ósmym dziesiątku ub. stulecia gdy na widownię dziennikarską wystąpił Bolesław Prus, feljeton w prasie zagranicznej miał ustaloną sławę. Dickens miał już poza sobą feljetony społeczne okraszane łzą i humorem słynny feljetonista czeski Neruda pisywał już kroniki, które go wsławiły, ale berło dzierżyli Francuzi z Janinem Sarceyem, Saint Beuve'm, Gautier'em, że wymienimy najsławniejszych którzy wydoskonalili różne rodzaje feljetonu przeważnie literackiego i teatralnego i pod względem formy byli niedościgli.

Mistrzynią polskiego feljetonu nie tylko literackiego, ale i społeczno - obyczajowego jest niesłusznie zapomniana Zofja Węgierska (1825—1869). Kroniki paryskie mogły być ozdobą każdego pisma zachodnio - europejskiego. Berło feljetonu polskiego przekazała Węgierska Sienkiewiczowi i Prusowi. Sienkiewicz po pewnym czasie zasłynął swemi listami z podróży natomiast Prus rozwinął i wydoskonalił w Polsce feljeton społeczny.

Na literaturze i dziennikarstwie Prus — mimo swej popularności — nigdy nie zrobił majątku. Stojąc u szczytu sławy jako najpopularniejszy kronikarz i ulubieniec czytelników, niejednokrotnie cierpiał biedę...

KRONIKA

MAMY 27 WIELKICH BIBLJOTEK.

Najwięcej bibljotek, zawierających po 100 tysięcy i więcej tomów posiadają Stany Zjednoczone — 160 o ogólnej liczbie 46,7 miljonów tomów. Na drugiem miejscu znajduje się Rosja Sowiecka, która posiada 106 takich bibljotek o ogólnej liczbie 37,4 miljonów tomów. Na trzeciem miejscu są Niemcy 101 bibljotek, po nich Francja, Włochy, Anglja i Polska z 27 bibljotekami o 5,9 miljonów tomów. Polska zajmuje więc w tym układzie 7 miejsce przed Austrją, Szwajcarją, Kanadą, Belgją, Holandją, Czechosłowacją i innemi.

ZANIK OPER W POLSCE

Na terenie państwa polskiego istnieje ogółem 88 teatrów w tem 57 stałych, 31 objazdowych, 3 opery i operetki, 31 teatrów dramatycznych i komedjowych, 15 rewjowych oraz 39 mieszanych.

Z powyższego zestawienia najgorzej przedstawia się stan oper i operetek. Zwłaszcza opera przeżywa obecnie nienotowany nigdy w Polsce stan katastrofalny. Mimo znacznej liczby sił fachowych, zainteresowanie operą coraz bardziej słabnie. Objaw nadzwyczaj niekorzystny i bolesny dla kultury narodowej.

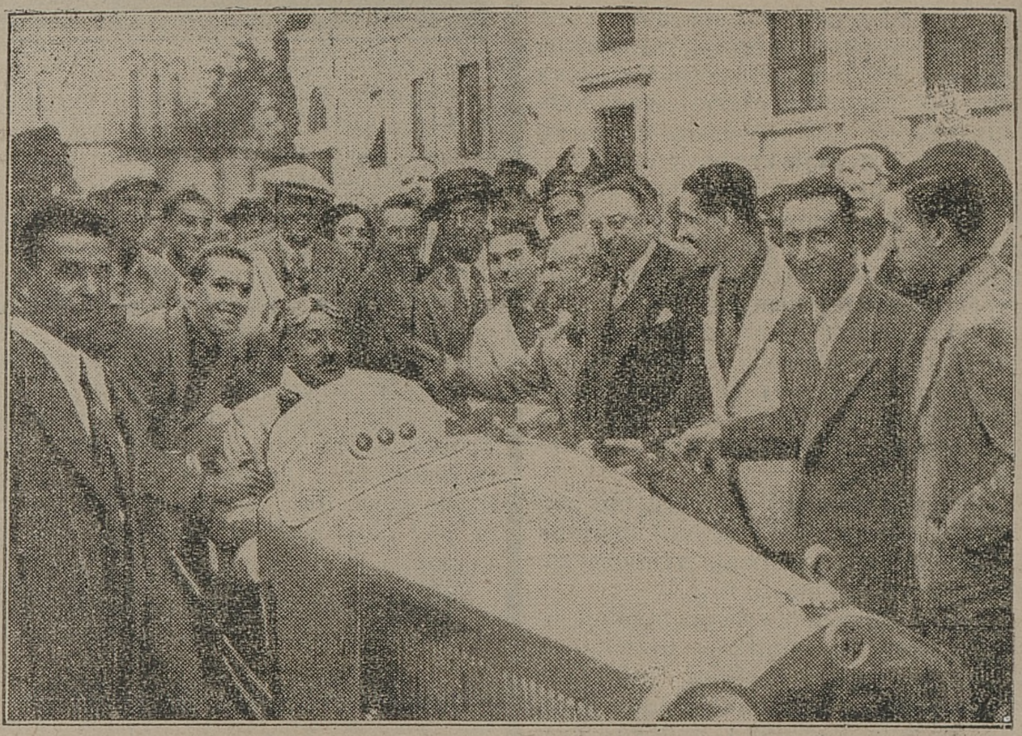
Za przykład mogą nam dziś służyć nasi sąsiedzi Litwa, Czechosłowacja i Rosja, gdzie zainteresowanie się śpiewem i grą operową nietylko nie słabnie ale przeciwnie silnie się wzmaga.

LEGJON KOBIET NA KUBIE.



Na Kubie utworzony został legjon kobiet, mający za zadanie obronę kraju przed wrogiem i rewolucją. Na czele legjonu stanęła żona ministra wojny Kuby, pułkownika Batisty, którego widzimy wraz z małżonką na pierwszym planie.

SAMOTNA WYCIECZKA SAMOCHODOWA PO EUROPIE.



Włoski profesor Ferraguti zakończył samotną wycieczkę samochodową po Europie, w czasie której przejechał 6000 klm. Między innemi podróżnik bawił i w Warszawie. Na zdjęciu powitanie prof. Ferraguti po powrocie do Rzymu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ŚWIĘTO SPORTOWE W KOZIEGŁOWKACH.

W dniu 14 i 15 bm. urządzono w Koziegłówkach poraz pierwszy święto sportowe. Inicjatorem tego święta był inż. Gadomski, przyczem udział w niem wzięły wszystkie prawie organizacje, najliczniej zaś zw. rezerwistów. Na całość tego święta złożyły się: próba strzelania o O. S. i P. O. S, oprócz tego najlepsi zawodnicy z poszczególnych organzacyj stanęli do pięcioboju.

Z pośród organizacyj na pierwsze miejsce wysunął się zw. rezerwistów, zdobywając 4 pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach oraz I-sze i II-gie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Na uroczystościach obecni byli przedstawiciele władz powiatowych z wicestarostą p. Langertem na czele.

Kronika

× **Na kortach tenisowych S. K. S. w Starachowicach** odbyły się zawody tenisowe o mistrzostwo Starachowic. W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce w klasie A zajął Walerowicz, w grze pojedynczej pań Rawiczówna. W klasie B pierwszy Saboń. W grze podwójnej panów pierwsza para Mosur - Walerowicz.

Ponadto w Starachowicach został rozegrany mecz piłki nożnej między WKS. Kielce a SKS. Starachowice. Wynik meczu 1:2 na korzyść SKS-u. Publiczności około 1.000 osób.

× **Łożysz sędzią meczu Polska—Austrja.** Austrjacki związek piłki nożnej zgodził się na sędziego p. Redlicha (Łotwa) na mecz Polska — Austrja 6 października w Warszawie.

× **Czy dojdzie do skutku trójmecz lekkoatletyczny Węgry — Austrja — Polska?** Odłożony swego czasu trójmecz lekkoatletyczny Polska — Austrja — Węgry dojdzie, zdaje się, przecież do skutku. Narazie pewnym jest tylko mecz Polska—Węgry, który odbędzie się w Budapeszcie dnia 13 października. Odpowiedź związku austrjackiego narazie jeszcze nie nadeszła, ponieważ drużyna austrjacka znajduje się obecnie w Grecji. Jak się dowiadujemy jednak udział Austrji nie ulega wątpliwości. W tydzień po trójmeczu, a więc 20 października udaje się do Grecji reprezentacja lekkoatletyczna Węgier.

Najbliższą międzynarodową próbą sił zawodników węgierskich będą wielkie międzynarodowe zawody 29 września w Budapeszcie, w których wezmą m. in. udział Lehtinen i Kotkas.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
Autonomiczny Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego w Będzinie.
Adres sekretarjatu: M. Bluszcz, Będzin, ulica Cynkowa 23.

Komunikat zarządu nr. 25/35.

1. Zarząd Podokręgu wyraża podziękowanie graczom i klubom, którzy wzięli czynny udział w zawodach reprezentacyjnych w dniu 15/9 35 r. w Sosnowcu, urządzanych z okazji „Dnia Okręgu" i na rzecz tegoż.

2. Zarząd Podokręgu przypomina klubom kilkakrotnie podawane zarządzenia, a zwłaszcza Kom. Zarządu Pod. Nr. 16 pkt. 8 z dnia 1/7 35 r. odnośnie udziału w zawodach graczy podlegających karencji, którym nie wolno brać udziału w zawodach bez uprzedniego potwierdzenia gracza przez P. Z. P. N. W związku z powyższem Zarząd Podokręgu zmienia uchwałę W. G. i D. opublikowaną Komunikatem tegoż W. G. i D. Nr. 22 pkt. 7 z dnia 16/9 35 r. i karze TS. „Zew" Niemce grzywną złot. 5 — za wstawienie do zawodów karencyjnego gracza Henryka Leńcę w dniu 15/8 35 r. Jednocześnie Zarząd Podokręgu podaje klubom do wiadomości, że na przyszłość karać kluby będzie zgodnie z § 123 a, gdzie za powyższe przewinienie przewidują postanowienia P. Z. P. N. w klasie „A" — 30 zł., w klasie „B" — 15 zł. i „C" — 10 zł.

3. Na skutek pisma Zarządu Okręgu w Częstochowie z 9/9 35 r. podajemy do wiadomości, że zawody Polska—Austrja przełożone zostały, na skutek interwencji Związku Austrjackiego z 13/10 na 6/10 35 r.

4. Podaje się do wiadomości, że Zarząd Okręgu pismem z 14/9 35 r. L. 1264 zawiadamia, że Komisja Dyscyplinarna w sprawie sędziego Podkolegjum w Sosnowcu p. K. Sozańskiego o nieudolne i tendencyjne prowadzenie zawodów Brynica — Płomień dnia 18/11 34 r. postanowiła uznać wniesione zarzuty za niesłuszne i sprawę umorzyć. Równocześnie podaje się, że Zarząd Okręgu ukarał SS. „Płomień" grzywną zł. 5 za stawianie niesłusznych zarzutów. Grzywnę należy wpłacić do kasy Podokręgu w ciągu 14 dni pod rygorem aut. zawieszenia.

5. Podaje się do wiadomości, że Zarząd Okręgu pismem z dnia 13/9 35 r. L. 1251 zawiadamia, że Zarząd P. Z. P. N. zatwierdził wyrok dożywotniej dyskwalifikacji na graczy: Bogielskiego Józefa z KS. „Belweder" Stanisławów, za czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 29.? 35 r. Majchrzaka Zygmunta z KS. „Orzeł" Warszawa, za dwukrotne czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20.6. 35 r. i karę tę rozciągnąć na wszystkie okręgi do przestrzegania.

6. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Okręgu w Częstochowie przyjął w poczet członków: 1. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Niwce i 2. T. Sportowe „Sosnowiec" w Sosnowcu z zaliczeniem do klasy „B" oraz 3 Związek Młodzieży Pracującej „Jedność" w Grodźcu z zaliczeniem do klasy C.

7. Podaje się do wiadomości KS. Związku Strzeleckiego w Niwce, że ŻTGS. Makabi Sosnowiec o ile nie ureguluje należności w terminie do dnia 28/9 35 r. będzie automatycznie zawieszona w prawach członka i w dniu 29/9 35 r. nie będzie mogła rozgrywać żadnych zawodów.

8. Podaje się do wiadomości KS. Zw. Strzeleckiego w Niwce (odpowiedź na pismo z 4/9 35 r. L. 44) że RSWF. „Gwiazda" Sztern w Sosnowcu zawieszona jest w prawach członka za nieuregulowanie Im sumy zł. 24.10 i nie może rozgrywać, do czasu zniesienia zawieszenia żadnych zawodów.

9. Podaje się do wiadomości TS. „Zew" Niemce, że pismo Ich z dnia 31/7 35 r. w sprawie grzywny załatwiono przychylnie i anulowano uchwałę W. G. i D. opublikowaną Kom. Nr. 16 pkt. 10 e z dnia 24/7 35 r.

10. Wzywa się TS. „Zew" Niemce do uzupełnienia pisma swego z dnia 10/9 35 r. złożeniem metryki urodzenia lub dowodu tożsamości gracza Rosenberga Reinholda, oraz umotywowanego podania tegoż gracza na przejście z KS. „Chorzów" do Ich Klubu.

11. Wzywa się KKS. „Ruch" Sosnowiec do wpłacenia w ciągu 14 dni sumy zł. 16 gr. 30 na rzecz SS. „Placówka" Piaski z tytułu poniesionych kosztów urządzenia zawodów dnia 1.9.35 r., na które Ich drużyna nie stawiła się.

12. Wzywa się TS. „Dąbrowa" Dąbrowa Gór. do wpłacenia w ciągu 14 dni sumy zł. 10 gr. 30 na rzecz I. R. K. S. Katowice z tytułu reszty należności rozegrania zawodów dnia 26.5.35 r. w Dąbrowie - Górniczej. Równocześnie na podstawie Komunikatu Zarządu Podokręgu Nr. 7 pkt. 4 z dnia 13.4. 35 r. wzywa się T. S. Dąbrowa do wpłacenia również w ciągu 14 dni 15 proc. sumy dłużnej t. j. zł. 1 gr. 50 tytułem kary stosownie do obowiązujących postanowień P. Z. P. N.

13. Wzywa się SS. „Placówka" do wpłacenia w ciągu 14 dni sumy zł. 20 na rzecz Strzeleckiego KS. Sosnowiec z tytułu poniesionych kosztów na zawody dnia 7.4. 35 r. stosownie do wydanego zobowiązania.

14. Wzywa się ŻTGS. „Makabi" Sosnowiec do wpłacenia sumy zł. 14.10 w ciągu 7 dni (do dnia 28/9 35 r.) pod rygorem automatycznego zawieszenia jako należności dla KS. Zw. Strzeleckiego w Niwce, stosownie do Komunikatu Zarządu Nr. 18 pkt. 15 z dnia 22.7.35 r.

15. Podaje się do wiadomości klubom, że za nieuregulowanie należności dla Podokręgu są zawieszone w prawach członka następujące kluby: Klasa B: Ruch Cyklon. Klasa C: Jutrznia, Jaworznik, Kraft Makabi, Dąbrowa Gwiazda, Sos. Strzelecki Sosnowiec, Ząbkowice. Z klubami temi nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod rygorem ukarania grzywną i weryfikowania zawodów walkowerami. Z chwilą wpłacenia należności zawieszenie znosi się automatycznie.

Będzin, dnia 21 września 1935 roku.

Prezes: (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz: (—) M. BLUSZCZ.

ŻĄDZA POZNANIA.

— Życzy pan sobie, aby przeprowadzono na nim sekcję po śmierci?

— Tak, chcę wiedzieć, na co umarłem.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. student chemji Zygmunt Zdzisław Sztuka, stanu wolnego, zamieszkały w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 2-a, syn lekarza dr. med. Franciszka Sykstusa Sztuki i żony jego Stefanji z d. Fabian, oboje zam. w Sosnowcu, 2. niezamężna Marja Antonina Niedźwiedzka, zamieszkała w Katowicach I, ul. Lompy 7 córka oficera wojsk austrjackich Władysława Niedźwiedzkiego i żony jego Marji Luizy z domu Rozenstein, oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Warszawie chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i Ekspresie Zagłębia. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 20 września 1935 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Fojkis.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.